

PRZEDPISY KONTAKTOWE:
7a 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 440 M
2 dostawa w miejscu
lub przesyłką poczt. 500 M
7a 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 880 M
2 dwurzędowa dostawa
w miejscu lub przesyłką pocztową 1000 M
7a granica 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONO RYCZAŁEM

CENA KUMERO POJEJNYCZET

20 Mk.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna”)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokoła 3/1. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 13

Nr. 6088.

Lwów, sobota 22. października 1921

Rok XII

Nota gór.-śląska już doręczona w Warszawie. Marszał. Trąpczyński o znaczeniu „Targów Wsch.”.

Ośmielacze Moskwy.

(Korespondencya własna „Gazety Porannej”).

Warszawa, 19. października.

(X) W hotelu Rzymskim, siedzibie warszawskiej p. Karachana, ambasadora jego imperatorskiej mości dyktatora Bolszewii, starano się wyprowokować zbrojny zatarg z naszą armią. Jacyś nahlalni bolszewicy z personelu poselstwa rosyjskiego przybili deskami drzwi, wiodące do jednego z biur wojskowych, mieszczących się w tej samej kamienicy.

Bardzo małostkowym zatem sposobem, wprost dziecinny, starano się sprowokować „białarmiejców”, by potem mieć pożądaną materjał agitacyjny.

Równocześnie w Moskwie został zamordowany jeden z członków naszego poselstwa — wedle niesprawdzonej do tej chwili wieści — został zraniony nasz attache wojskowy.

W Warszawie — prowokacya, w Moskwie — mord. W Warszawie środki „propagandystyczne”, w Moskwie „czyn”. Tu zatarg z „białogwardystami”, tam sztylet...

Cóż tak ośmiela Bolszewię, co jej dodaje śupetu? Skąd ta pewność siebie i ta zuchwałość w poczynaniach? Skąd to jawne już nagrawanie się z tradycyjnych form kurtuazyi dyplomatycznej, to poniewieranie zwyczajów?

Samym bizantyzmem Rosyan tego nie wytłumaczymy. Carska dyplomacya przez wieki stosowała się do form, przyjętych w dyplomacyi; nie mordowano członków poselstw i nie naruszano praw gościnności.

Tak samo tych przejawów nie wytłumaczymy tem, że sprawy są „bolszewikami”, że to ludzie „dzicy” i t. d. Krasin w Londynie, a nawet Warszawski we Wiedniu, nie prowokowali „białogwardystów”, nie przejawiali „dzikości”, nie kpili z obyczajowości publicznej i zwyczajów dyplomatycznych. Przeciwnie! Bolszewicy w swych występach polityczno-dyplomatycznych poza granicami Rosyi silą się na dobry ton, dobre maniere, dobry wygląd zewnętrzny. Chcą właśnie pokazać, że dotrzymali do rozmiarów i układów z delegatami Zachodu, że znają się na formach

„Targi Wsch.” — potężną dźwignią naszego eksportu.

Lwów wielką składnicą w handlu ze Wschodem.

Opinia Marszałka Sejmu Trąpczyńskiego.

Wywiad udzielony dla „Gazety Wieczornej”.

(Telefonem od naszego korespondenta warsz.).

Nasz korespondent warszawski (m) zwrócił się do marszałka Sejmu p. dra Trąpczyńskiego z prośbą o wyrażenie opinii co do wyniku Targów Wschodnich we Lwowie. Odpowiedź p. marszałka brzmiała:

Warszawa 21 października.

Twórcy Targów Wschodnich wielkiego dokonali dzieła! Jaki

wpływ wywarli na nasz bilans płatniczy?

Nasza katastrofa walutowa wypłynęła nie tylko z przyczyn wojennych. Wprawdzie zniszczenie warsztatów i zrabowanie surowców zmusiły nas do uzupełnienia pierwszych i przywożenia drugich po cenach kilkaset razy wyższych, niż były przed wojną, ale cały problem poprawy stanu gospodarczego spoczywa dziś na

zmniejszeniu przywozu, a zwiększeniu wywozu.

Otóż na Targach lwowskich nauczył się społeczeństwo, że wiele potrzeb może w kraju pokrywać, zamiast sprowadzać je z zagranicy,

dyplomatycznych, że uznają potrzebę zarówno wizytówek, nienagannie litografowanych, jak i fraków, nienagannie prasowanych.

Muszą być zatem inne przyczyny, które Bolszewię skłaniają do zapomnienia wobec Polski o ustalonych formach polityczno-dyplomatycznych, do takich prowokacyi, jakich świadkami jesteśmy od dłuższego czasu, do dezawuowania naszych mężów stanu, zmuszonych do utrzymywania stosunków z sowiecką republiką, do prowokowania nas bądźto małostkowymi wybrykami, bądźto groźnymi incydentami.

Jedna z tych przyczyn tkwi poza nami, druga w nas.

Pierwsza tkwi w — Berlinie. Jest to rzecz znamienita, że ilekroć, ważą się najpoważniejsze rozstrzygnięcia na gruncie mię-

Poza tem Targi te jako zaczątek stałej instytucyi, staną się potężną dźwignią przy podnoszeniu naszego eksportu. Blizka jest chwila, gdy Wschód zacznie znowu rozwijać się życiem normalnem.

L w ó w

dzięki swym Targom stanie się wówczas na mocy korzystnego położenia geograficznego wielką składnicą, w której kupiectwo Wschodu bez straty czasu będzie mogło zaopatrywać się w towary wszelkiego rodzaju, a zarazem sprowadzać tutaj swoje surowce.

Niewątpliwie w najbliższych miesiącach nie tak łatwo dostrzeżemy rezultaty. Ale gdy tylko stosunki za granicą Polski uporządkują się i ułożą, wówczas z Rosyi i dalszego wschodu fala sprzedających i nabywców rozleje się na Zachód.

I wtedy to dzięki Targom lwowskim polski przemysł i handel pierwsze będą gotowe stanąć do współzawodnictwa, w którym weźmie udział produkcya całej Europy

dzynarodowym, dotyczące Polski, tylekroć z Moskwy idzie rozkaz do wszystkich czynników władzy sowieckiej, by próbować zmącić stosunki polsko-rosyjskie. Było tak w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku, było w czasie decydujących posiedzeń i pertraktacyi w sprawie wileńskiej, jest obecnie w chwili rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej.

W tych krytycznych momentach Berlin ogląda się za pomocą; daje Moskwie zlecenie, by prowokować Polskę... A Cziczeryn i jego faktota posłusznie to zlecenie wykonują... Zjawiają się wtedy groźne noty, pojawiają po-brzękujące kozacką piką głosy prasy rosyjskiej, czynione są próby wywołania incydentów dyplomatycznych, prowokacyi, poduszceń...

Ma to wszystko „nastraszać” Polskę, po-

kazywać światu, że tam na Wschodzie nie wszystko jest w porządku, że lada chwila może być zapalony lont, który zostanie podszedzony do miny... A wtedy — wtedy chyba Ludendorff „uspokoł“ Wschód...

Również i obecnie Niemcom jest potrzebne wobec Europy wywołanie wrażenia, że stosunki polsko-rosyjskie są zmacone, grożą zerwaniem, a więc — wojną. Bo przecież jeśli p. Karachan w Warszawie ma zatargi z żołnierzami polskimi, a p. Filipowiczowi w Moskwie morduje się współpracowników — to takie współzycie dyplomatyczne polsko-rosyjskie nie jest zaprawdę idyllą. Ergo — Polska stoi w przededniu nowych wstrząsów, nowych kataklizmów...

Taką jest gra, zgrabnie inscenizowana przez naszych wrogów. Zdać sobie z niej musimy sprawę nie tylko my. To nam wystarczyć nie powinno. P. Skirmunt musi tę grę zdemaskować za granicą, musi użyć wszystkich środków, aby prowokacja berlińsko-moskiewska została należycie wyświetlona we wszystkich zagranicznych centrach politycznych.

Lecz poza tem istnieje i druga przyczyna śmiałości i zuchwalstwa sowieckiego wobec nas. Uderzmy się w piersi i powiedzmy sobie: sporo winy sami ponosimy, jeśli p. Trocki i towarzysze są arogancy i ośmielają się nas prowokować.

Jest niestety u nas stronnictwo, które ich ośmiela. Stronnictwo, które na równi z bolszewikami nienawidzi Naczelnika Państwa i Naczelnego Dowódcy. Bolszewicy byliby może do innych rezultatów w Europie Środkowej doszli, gdyby im się nie był przeciwstawił całą siłą, całą energią i całym swym autorytetem Naczelnik Państwa, a zarazem Naczelnny Wódz armii polskiej. Więc zrozumiała jest ta żywiołowa nienawiść, jaką Moskwa i jej obecni władcy odczuwają.

Niestety, spotykają się w tem uczuciu ze stronnictwem polskim, które większość spraw publicznych ocenia z punktu widzenia „walki z Belwederem“. Pana Karachana w „utrącaniu“ Belwederu wyręczają — Strońscy, Dubanowicze, Wierczaki.

Ileć w „Belwederze“ chce się przecież użyć ostrzejszego tonu wobec p. Cziczeryna,

wyprosić sobie stanowczymi sposobami prowokacje — tylekroć na łamach prasy endeckiej pojawiają się groźne pomruki: Belweder szykuje „wojnę“! Belweder „znów“ wskrzesza „Pethurę“! Belweder dobiera się do skóry Trockich, a więc działa... nienarodowo. Każdy pisarzyna endecki prawi o „polskim militarystycznym“, uważa się za upoważnionego do sądów o strategii, do dyskredytowania naszych generałów.

Czyż to nie ośmiela Bolszewii? Czyż nie jest mimowolnym może sukursem dla „akcji“ Cziczerynowskich?

Czyż nie pod wpływem oszczerczych kampanii endeckich przeciw autorytetowi władz poskich ukrzepia się propaganda sowiecka?

Wszak doszliśmy w uległości wobec p. Cziczeryna tak dalece, iż na jego „życzenie“ wypowiedzieliśmy prawo asyłu Sawinkowowi, Petlurze, Bałachowiczowi, a więc antysowieckim przedstawicielom narodów: rosyjskiego, ruskiego i białoruskiego. Czyż taka uległość nie dodaje bodźca Bolszewii?

Nasze władze nie mogą się dać sterroryzować presji endeckiej, która w stanowczym tonie, jaki należy zachować wobec Moskwy, imputuje odrazu „militarystyczne“ zakusy.

ECHA „TARGÓW WSCH.“.

RZECZ UDANA.

Pod powyższym tytułem umieścił w „Rzeczypospolitej“ p. Marian Turski dłuższy artykuł, który ze względu na trafne ujęcie szeregu momentów, dotyczących „Targów Wschodnich“ — podajemy poniżej w streszczeniu. Red.

Lwów, 21. października.

Jest rzeczą pożądaną, aby dziś, po ukończeniu pierwszych „Targów Wschodnich“, zestawić ich bilans materalny i moralny, tem bardziej, że informacje podawane przez prasę są dorywcze, często nieścisłe.

To, że „Targi Wschodnie“ udały się, jest inożę zasługą tej okoliczności, iż idea ich oparta była na nader szerokich podstawach. Założeniem ich był nie tylko przegląd polskiego życia gospodarczego, nie tylko rewia

wytwórczości, nie tylko wykonanie pierwszego uderzenia ekonomicznego ku Wschodowi, ale szło tu o rzecz większą: o przekonanie świata o naszej żywotności, energii, sile ekspansywnej — w chwili, gdy zagranica na podstawie tego, co widzi, urabiać sobie poczyną swój definitywny sąd o nas.

Cel ten „Targi Wschodnie“ dopięły; lepiej, niż jakakolwiek propaganda, sprawiły, że z Polską, jako elementem gospodarczym, Zachód musi się liczyć — teraz i w przyszłości.

Na powodzenie „Targów Wschodnich“ złożyły się m. i. dwa czynniki. Pierwszy — to szczęśliwe położenie Lwowa w pobliżu granicy czterech państw, na węźle dziesięciu linii kolejowych. Drugi — to tradycja handlowa Lwowa. Oba te momenty działają podniecająco na interesentów, ułatwiły wiele trudności organizacyjnych, a sferom zainteresowanym dały możliwość łatwiejszego kontaktu na tutejszym gruncie.

Przeciwno międzynarodowemu charakterowi „Targów Wschodnich“ podnosiły się z początku głosy opozycji. Praktyka jednak wykazała, że pomysł pierwotny był zupełnie szczęśliwy. Przemysł polski — na tle międzynarodowym — wystąpił w sposób okazały, przynosząc sobie samemu zaszczyt i podziw obcych. Szczególnie świetnie reprezentowane były działy: maszynowy, włóknisty i chemiczny, ceramiczny i papierowy. W rozmowie z zagranicznymi kupcami przewijał się nieustannie ten motyw, że do tej pory o wytwórczości polskiej niewielkie mieli wyobrażenia.

Szczęśliwie się złożyło, że właśnie w czasie „Targów Wschodnich“ odwiedziły Polskę trzy wycieczki zagranicznych dziennikarzy — skandynawskich, rumuńskich i angielskich. Pierwsi najbardziej zaskoczeni byli tem, co widzieli, bo informowani tendencyjnie via Berlin, wyobrażali sobie Polskę jako kraj pusty, nieprodukujący i bez wszelkich danych do samodzielnego istnienia.

Dziennikarze rumuńscy, przybyli specjalnie z mandatami gospodarczymi, interesowali się Targami najżywiej. Miara ich wrażeń i sprawozdań jest fakt, że z Rumunii napływają coraz liczniejsze i konkretnie sprecyzowane propozycje nawiązania stosunków handlowych.

narodzeniem Chrystusa obmyślił w teoryj plan polityczny podboju pokojowego całego świata dla Syonu... Mędrcy ci zdecydowali zawojować świat dla Syonu w sposób pokojowy przy pomocy Żmii Symbolicznej, której głowę powinien stanowić wtajemniczony w plany mędrców rząd żydowski (zawsze ukrywający się, nawet przed własnym narodem), tułów zaś — naród żydowski...

„Według rysunku graficznego drogi, odbytej przez Żmiej Symboliczną, pierwszy jej etap wypadł w roku 429 przed narodzeniem Chrystusa w Grecji, gdzie za czasów Peryklesa Żmija zaczęła niszczyć potęgę tego kraju.

„Drugim etapem był Rzym za panowania Augusta na krótko przed narodzeniem Chrystusa.

„Trzecim był Madryt, za czasów Karola V. w 1552 roku.

„Czwartym — Paryż w roku 1700 za panowania Ludwika XIV.

„Piątym — Londyn, począwszy od roku 1814-go po upadku Napoleona I.

„Szóstym — Berlin od roku 1871 po wojnie prusko-francuskiej.

„Siódmym — Piotrogród *), nad którym pod datą 1881 r. narysowana jest głowa Żmii

(Dok. nast.)

HENRYK UŁASZYN.

O... Antychryście.

(Ciąg dalszy).

W końcu roku 1919, wyrwawszy się z piekła bolszewickiego, przybyłem do Lwowa. W styczniu czy lutym roku następnego wsunęto mi do rąk pewną broszurę polską, polecając do przeczytania. Później spotykałem ją tu i ówdzie, nawet w księgarni...

Tytuł... Właściwie tytułu nie było. Przerzucając kart parę poznałem dawnego znajomego — owe „Protokóły posiedzeń mędrców Syjonu“... Przedmowa „od wydawcy“, rzecz ostatecznie wyśniła.

Oto ciekawsze ustępy z tej przedmowy:

„Celem danej broszury — zapoznanie szerszego ogółu z treścią „Protokółów posiedzeń mędrców Syjonu“ (wszechświatowej żydowskiej organizacji), przetłumaczonych naszym staraniem na język polski z rosyjskiego ich tekstu, zamieszczonego w książce wydanej w Troicko-Siergiejewskiej Ławrze, w Rosji, przez Sergiusza Nilusa.

„W książce tej autor o pomienionych „Protokółach“ pisze co następuje: otrzymał je w 1901 r. od A. M. Suchotna w rękopisie, dostarczonemu ostatniemu przez jego znajomą, stałą za granicami Rosji bawiącą. Drugi egzemplarz owego rękopisu doręczony został Sipiaginowi, ministrowi spraw wewnętrznych w Petersburgu, zamordowanemu wkrótce potem... S. Nilus pokazywał rękopis wielu osobom wpływowym z rosyjskie-

go rządu, jako ostrzeżenie, lecz bezskutecznie. — Wielki książę Sergiusz Aleksandrowicz zabity później w Moskwie, któremu S. Nilus przesłał również rękopis, dał mu krótką tylko odpowiedź — „zapóźno!“...

„Dodajemy..., iż „Protokóły“, jak to z ust wiarygodnych osób wiemy, wykradzione były w odpisie z mieszkania Hercla w Wiedniu, inicjatora pierwszego Syjonistycznego kongresu, zwołanego przezeń do Bazylei w sierpniu 1897 roku. — Herzel, według twierdzenia S. Nilusa, „egzilarcha“, czyli książę wygnania, więc naczelnik Izraela, wykladał na pomienionym kongresie Radzie Starszych plan strategiczny zawojowania świata, i „protokóły“ ten plan właśnie zawierają...

Po przedmowie „od wydawcy“, jest jeszcze inna niezatytułowana ani podpisana, prawdopodobnie pochodząca od wydawcy lub tłumacza. Kończy się ona słowami:

„Książka niniejsza, stanowiąca zbiór najautentyczniejszych dokumentów, ma na celu ukazanie w pełnym świetle tego, co u nas z kwestyi żydowskiej przerodziło się w niebezpieczeństwo żydowskie. Trafił zrzadził, iż ukazuje się ona w okresie kształtowania się państwa polskiego. Należy też książkę tę przestudyować z całą uwagą, zapamiętać dokładnie jej treść i według niej regulować stosunek nasz do żydów.“

Dalej idą „protokóły“, których ciekawsze wyniki podaliśmy wyżej, po nich zaś krótkie „objaśnienia nieodzowne“ p. Nilusa, które wydawca w przedmowie zaleca przede wszystkim do przeczytania. Ustępem, rzuciącym charakterystyczne światło na umysłowość p. Nilusa i jemu podobnych jest ustęp następujący:

„Według danych tajnego syjonizmu Salomon i inni mędrcy żydowscy na 929 lat przed

*) Tak niesłusznie zam. Petrograd, albo nailepiej Petersburg.

Anglicy wreszcie — jak zwykle, dalecy od wszelkiego entuzjazmu zdawali się być zaniepokojeni tem, że Anglia do tej pory tak mało wie o Polsce z którą przecież angielska polityka handlowa będzie się musiała liczyć.

Układając preliminarz dalszej akcji na przyszłość, trzeba będzie przy zachowaniu w formie niewypaczonej wielu momentów dodatkowych, uniknąć niektórych błędów, które się wkładły tak wskutek dorywczości w organizację, jak też z powodu niedoceniania przedsięwzięcia i nieufności ze strony sfer — przede wszystkim rządowych. Stanowisko Rządu nie było zupełnie poprawne. Pomijając wiele zaniedbań w kierunku finansowym, przewozowym, paszportowym, cłowym — podkreślić należy niewłaściwe funkcjonowanie ogółu — z małymi wyjątkami — zagranicznych placówek konsularnych. Trudno tam było otrzymać jakieś informacje o Targach. Brak im inicjatywy i dostatecznego poczucia doniosłości spraw handlowych dla Polski. Zmiana na lepsze musi tu nastąpić.

Punkt ciężkości przyszłego programu przenosi się na stronę propagandową i finansową. Propaganda zagraniczna musi być intensywniejsza, co znów pociąga większy nakład kosztów. Finansom targowym musi przyjść z pomocą Rząd. Konieczne są znaczne wkłady i rozszerzenia pierwotnych pomieszczeń, bezwzględnie za szczupłych. M. i. na miejscu dawnych hangarów, jak się okazało — nieodpowiadających przeznaczeniu, powstaną odpowiednie budynki trwałe.

Na pierwszy plan zatem wybija się finansowa pomoc Rządu. Od niej zależy dalsze kontynuowanie tak świetnie rozpoczętego dzieła, aż do chwili, gdy wyda dla gospodarstwa naszego owoce, sownie oplacające włożony trud i koszt.

Polskie nastroje w oświeśleniu niemieckim.

Lwów, 21 października.

„Frankfurter Ztg.“ w korespondencji z Warszawy w następujący sposób określa nastroj stolicy po genewskiej decyzji: Reakcja społeczeństwa polskiego na genewską decyzję osłabła została nieco wskutek zagadnień podatkowych

projektu Michalskiego i stanowiska robotników w obronie ośmiogodzinnego dnia pracy. Sprawy te interesują ogół o wiele bardziej, aniżeli sztucznie rozdmuchane (?) pretensje górnośląskie. W prasie daje się zauważyć coraz to rosnące zadowolenie, nawet ośmienie: przydzielono Polsce więcej, aniżeli spodziewała się. Podnoszone zastrzeżenia są natury raczej taktycznej, niż istotnej. Na ogół odnosi się wrażenie, że o ile marka polska wskutek genewskiej decyzji podniosła się o 40 proc., o tyle polskie aspiracje i pewność siebie skoczyły o 1000 procent.

O autonomię Galicji wschodniej.

Lwów, 21 października.

Wychodzący w Przemyślu „Ukr. Hołos“, jedyny dziś organ partii ukraińskiej, rejestrując głosy prasy polskiej o projektach autonomii dla Galicji wschodniej, stawia pytanie: „Jakież jest zapatrywanie ogółu ukraińskiego na planowaną autonomię?“ — i odpowiada na to pytanie następująco: „Można w Warszawie uchylać wszystko, co podoba się, bo papier cierpliwy. Lecz Ukraińcy wiedzą, że czasy okrojonych autonomii minęły bezpowrotnie, bo nowoczesne prawo o samostanowieniu narodów podniosło inne hasła, znane dzisiaj nawet każdemu wiejskiemu dziecku. Prawie dzisiaj o autonomii okrojonej, to to samo, co zdradzać swoją kompletną ignorancję polityczną. Zresztą sprawa Galicji Wschodniej jest sprawą międzynarodową. Politycy polscy są w błędnym kole, jeżeli zamierzają rozwiązać sprawę Galicji Wschodniej według swej recepty. Z tego koła było ładne wyjście w listopadzie 1918 r. Gdyby politycy polscy byli wówczas dopomogli szczerze Ukraińcom w ich budowie państwowej, wówczas można byłoby mówić o federacji, rozumie się szczerzej a nie obłudnej. Ta sposobność minęła, a w przeciągu dwóch lat popełniono tyle błędów, że dziś sprawa ta nie nadaje się nawet do dyskusji. Jedno wyjście jeszcze możliwe, a to projekt Z. U. N. R. przedłożony Radzie Najwyższej o trzech suwerennych narodach Galicji wschodniej. Jeżeli Polska zgodzi się na to, zaoszczędzi sobie i Ukraińcom dużo cierpień. Ukraińcy nie mają nic do stracenia, mogą tylko zdożyć. Chyba ślepy nie widzi tego. Co do autonomii terytorialnej, to pismo to twierdzi, że do Sejmu galicyjskiego weszłoby 75 proc. Ukraińców, któ-

rzy już na pierwszym posiedzeniu zaznaczyliby stanowczą wolę narodu ukraińskiego do zupełnego samostanowienia.

Kto może być maklerem giełdowym w Polsce.

Lwów, 21 października.

„Dziennik Ustaw“ zamieszcza w numerze 82 rozporządzenie ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu w przedmiocie powoływania i zwalniania oraz praw i obowiązków maklerów na giełdach towarowych w Polsce. Według tego rozporządzenia pośrednictwem przy transakcjach na giełdzie mogą zajmować się tylko maklerzy w liczbie określonej przez radę giełdową. Maklerem na giełdzie towarowej zostać może tylko obywatel Państwa Polskiego, który ukończył 35 lat, i był samodzielnym kupcem, lub też przez czas dłuższy zajmował kierownicze stanowisko w bankowości, handlu lub przemyśle. Względnie posiada odpowiednie do zajmowania takiego stanowiska kwalifikacje.

Maklerów wybiera Rada giełdowa w miarę otwierających się wakansów. Kandydaci, posiadający odpowiednie kwalifikacje, powinni złożyć do Rady giełdowej, w określonym terminie podanie, które rozpatruje następnie rada giełdowa, naznaczając termin, w którym kandydaci winni zgłosić się do złożenia egzaminu z wymaganych od nich wiadomości. O dostateczności wiadomości rozstrzyga komisja egzaminacyjna większością głosów. W razie równości głosów rozstrzyga sprawę komisarz giełdowy natychmiast lub zarządzając powtórny egzamin w terminie 28-dniowym. Z liczby kandydatów, którzy zdali egzamin, komisja egzaminacyjna układa listę kwalifikowanych kandydatów i przedstawia ją radzie giełdowej, celem dokonania wyboru maklerów z pośród nich. Rada giełdowa przedstawia komisarzowi giełdowemu listę wybranych maklerów. Komisarz zaś przedstawia listę wraz z swoimi wnioskami Ministrowi Przemysłu i Handlu. O swej decyzji zawiadamia Minister radę giełdową pisemnie.

Następnie wzywa rada giełdowa pisemnie zatwierdzonych maklerów do złożenia przysię-

ALEKSANDER BORAWSKI.

ODBUDOWA WAWELU.

Kraków, w październiku.

Zważywszy, że przygodnie pisane artykuły, wzmianki i wydawnictwa poświęcone Wawelowi w ostatnim roku, nie podały tej jego fizjonomii, która w obecnej chwili najbardziej cały Naród obchodzi, t. j. jakie są rzeczywiste rezultaty prac o kulę odbudowy jedynej, największej pamiątki narodowej w Krakowie — postanowiłem, po zrzeczeniu się stanowiska kustosa zbiorów na Wawelu, popularyzując zdobywaną na Wzgórzu historyczną wiedzę w specjalnych wydawnictwach (*) poruszać w peryodycznej prasie najżywościjsze z bieżącej chwili zagadnienia odbudowy, w tej nagłej prawdzie, jaką przybierają z całej Polski samą odnajdując, lub ją sprawdzić i ocenić mogą z łatwością, gdy się im miejsce danego obrazu ujawni; aby tym sposobem zapoznać Naród ze stanem rzeczy, aby mózgi choćby w pewnej mierze ustalić i uzgodnić pogląd na odbudowę Wawelu.

Odbudowę Wawelu, podjętą w r. 1905, rozpoczęto od wyjaśnienia historycznej fizjonomii Zamku, w różnych epokach jego życia, od najdaw-

niejszych począwszy. Pierwotny projekt odbudowy Zamku, opracowany przez architekta Zygmunta Hendla, wysnuty z metody historycznej i stosowany w dążeniach odbudowy w ciągu lat dziewięciu, uległ w r. 1916 wprost odmiennym zasadom, zgłoszonym przez prof. arch. Adolfa Szyszko-Bohusza: nie rekonstrukcji, lecz „konservacji, zasadom jedynie odkrywania fizjonomii dawnej piękności Zamku, a usuwania bezwartościowych najpóźniejszych dodatków“.

Z takiego wychodząc założenia, postanowiono, w Zamku Wawelskim, domagającym się bezwzględnej odnowy: „dla dobra całości danego architektonicznego monumentu części mniej zniszczone zakonserwować, więcej zniszczone — nie odtwarzać, nie falsyfikować, lecz wykonywać na nowo, tak, aby te nowe części pozostając produktem teraźniejszej twórczości harmonicznie się zlewały z częściami starymi“.

Ostatecznie w odbudowie Wawelu, prowadzonej od lat piętnastu otrzymało się w robotach pierwszorzędnego znaczenia, a dostępnych dla oka każdego obywatela, to, że np.: tynkowanie ścian pałacu potraktowano jako konieczność bez zastrzeżeń, choć archeolog miał w nich, w ich nagim kamieniu i cegle całą metrykę wieloletniej budowl — i postąpiono słusznie, bo renesansowa budowla tego tynkowania domagała się; natomiast, pokrycie całego dachu jednobarwną dachówką rozminęło się z dekoracyjnością całego podwórca, który posiadłszy wokół strojne krużganki z prześlicznie dostrojona malaturą, fryzową na barwnym tle aż do cokołu, z figurami z marmuru i ze spiżu, z zielenią i kwiatem naturalnych tu roślin, z rzeźbionymi różami zdobnami złotem i kolorem w skrzyńcach (kasetonach) stropu nad ganikami 2 piętra — tylko różnobarwną

dla ogólnej harmonii mógł mieć i miał dachówkę, więc odrzucenie przez Komitet odbudowy projektu, opartego na pozostałych z przeszłości kolorowych szczytkach dachówki — poczytuję za bezzasadne, błędne, niekorzystne dla całości, niezgodne ani z pierwszą metodą, ani z drugą.

Ze szkodą całości przyniosło odrzucenie, jak wyżej przez Komitet odbudowy, projektu powrócenia do strzelistości, do wzniosłości pałacu, którą on w wieku XVI zachwycał cały świat, umiejscowiając cenić wielką sztukę, dowodząc konsekwentnie rozwijające się następstwa.

Od ulicy Kanoniczej, z drogi na Wawel przez nową herbową bramę prowadzącej — ze wspólnego Zamczyska — same już tylko widoczne są szczytki.

Obecnie robiony nasyp tarasowy, olbrzymi jak nigdy i nigdzie, wtłacza bezwzględnie cały Zamek do grobu — już tylko okna 2-go piętra smutnie na świat patrzą; w tym nasypie wszystkie pokurczyły się wieże, skarbiec przysiadł, dzwonnica Zygmunta, dziś nieproporcjonalnie niska — zapadła się w ziemię.

Więc to jest „utrwalanie głównych podstaw dawnej piękności Wawelu?“

Jaką ona była w przeszłości poucza olbrzymi sztychowany w końcu XVI w., w początku XVII w. obraz Meryana i Vischera de Jonghe (200×55 cm), znajdujący się w muzeum Czartoryjskim; na nim to, pod herbami Polski, Litwy, herbem Sforzów, a więc w epoce Zygmunto-wskiej, Zamek krakowski — to cud świata o charakterze fortyfikacyjnym, to majestat, to śmiałość, odważność ideami i ideałami wznoszenie się wzwyż, wpatrywanie się w niebo, w porywie pięcia się z humanistami do doskonałości niebotycznych.

(C. d. n.)

(*) „Wawel“, nakładem Gebethnera i Wolfa, „Katedra Wawelska“, „Gród Wawelski“ (Zamek), przewodniki, wydawnictwa P. Tow. Krajozn. oddział krakowski, nakładem „Dziedzictwa“ w Poznaniu, „Odczyty o Wawelu“ (cykle dla różnych sfer) nakładem Spółki udziałowej „Nasza Księgarnia“ w Warszawie.

gi oraz do podpisania zobowiązania, poczem rada giełdowa wydaje maklerom listy nominacyjne. Po otrzymaniu nominacji obowiązany jest każdy makler wykupić ustanowione dla maklerów świadectwo względnie kartę przemysłową. Następnie otrzymuje od rady giełdowej księgę maklerską, którą zatwierdza komisarz giełdowy. Po poświadczeniu jej przez sąd, może dopiero makler giełdowy rozpocząć swe czynności na giełdzie.

Maklerzy winni być obecni na sali zebrań giełdowych przez cały czas trwania zebrania giełdowego. Powierzone sobie obowiązki maklerzy mogą pełnić tylko osobiście, przy ściśle stosowaniu się do przepisów prawnych i postanowień dotyczących giełd towarowych w Polsce. Wysokość kurtażu maklerskiego ustanowiona jest przez radę giełdową i podawana do wiadomości Ministra Przemysłu i Handlu. Przy transakcjach giełdowych, dokonywanych przez władze rządowe za pośrednictwem maklerów, ci ostatni wynagrodzenia od rządu nie pobierają.

Wszystkie transakcje, dokonane przez maklera, winny być w ten sam dzień zaciągnięte do jego książki. Po upływie roku kalendarzowego maklerzy składają swe księgi do archiwum giełdowego.

Makler giełdowy korzystać może każdego roku z urlopu, który zatwierdzić musi rada giełdowa. O ile makler złoży radzie giełdowej podanie o zwolnienie go z urzędu maklera, komisarz giełdowy obowiązany jest przed udzieleniem zwolnienia drogą postępowania edyktalnego dopilnować uregulowania wszelkich pretensyi, jakie mogą do niego wyniknąć. Edykt winien być wywieszony w sali zebrań giełdowych i ogłoszony w Monitorze Polskim oraz przynajmniej w jednym dzienniku miejscowym, przyczem termin dla zgłaszania pretensyi do maklera nie może być krótszy niż sześć tygodniowy. Obowiązek ten rada giełdowa jest uprawniona przelać na starszego maklera giełdowego. Zwolnienie może nastąpić tylko po przedłożeniu komisarzowi giełdowemu dowodów, że wszystkie pretensye są uregulowane.

Ustępujący makler winien księgę maklerską złożyć w archiwum giełdowe. To samo postępowanie obowiązuje rodzinę zmarłego

maklera i winno być dokonane natychmiast po jego śmierci.

Za niestosowanie się do praw i przepisów obowiązujących makler ulega następującym karom ze strony komisji dyscyplinarnej dla maklerów giełdowych: ostremu napomnieniu udzielonemu piśmiennie przez radę giełdową;

Do złotego serca i duszy obywatelskiej Lwowa. O dach dla bezdomnej młodzieży kształcącej się.

Zarząd „Rozwoju“ nadsyła nam następującą odezwę.

Lwów, 21. października.

Ogniskiem duszy całego społeczeństwa, jego sercem, zdradzającym ożywcze promienie meżnego czynu, które w dalekie przestrzenie narodowe rozchodzą się porywając osłabłych, jest młodzież — ta młodzież gimnazjalna, akademicka, technicka, która w pamiętne dni listopadowe umiała czynem heroicznym dowieść, czem jest dla nas i czem potrafi być. Dziś gdy rok szkolny powołuje do uczelni tysiące młodzieży, wszyscy Lwowianie bez wyjątku powinni otworzyć swe domy, dla tych wszystkich naszych młodych kowadł, w których rękach spocząć będzie mustało kowadło naszego przyszłego życia społecznego. — Wszystkim chyba znane są wprost rozpaczliwe i oplakane stosunki mieszkaniowe, skazujące niejednych o ile są w możności na poddawanie się rozpetanej orgii paskarstwa mieszkaniowego, — a iluż jest takich, którzy nie mając odpowiednich środków, — tulać się muszą po kątach! — Nie pozwólmy na to, by ci, którzy pragną, przez naukę swą siły w przyszłości oddać swemu Narodowi, skazani byli na różne szykany i niewygody, wypływające z niemożności znalezienia mieszkania, lub, z tych samych powodów, zmuszeni zrezygnować z kontynuowania rozpoczętych studiów, a będących w pełnym rozkwicie. — Niechaj wszyscy, zdrowo i uczciwie myślący, zastanowią się nad tem ewentualnem niebezpieczeństwem, wstrzymującym i rozwijanie się inteligencji naszej, w osobie naszych akademików i techników. — Potrafił Lwów przed Targami Wschodnimi znaleźć dla tylu tysięcy obcych pomieszczenie, niechaj i tym razem okaże się

zawieszonym w czynności do 30 dni; zawieszoniu w czynności w połączeniu z wnioskiem rady giełdowej do Ministra Przemysłu i Handlu o odebranie mu praw maklera.

Z chwilą wydania niniejszych przepisów wszelkie przepisy dawniejsze tracą moc obowiązującą.

wyrozmiałym i nie pozwoli by np. dom Techników, mogący zmieścić maximum 50 słuchaczy, mieścił aż 200-tu. — A przecież takich for malnie na bruk rzuconych lub skazanych na wyrzeczenie się swych planów naukowych jest 800 techników!

W imieniu sprawy narodowej, apelujemy tą drogą do całego Społeczeństwa Polskiego, by zechciało i tym razem dowieść swego niezłomnego uczucia obowiązku obywatelskiego i humanitarnego — i zgłaszało wolne mieszkania po możliwych cenach, których przecież znajdzie się jeszcze moc w naszym mieście w biurze „Rozwoju“ ul. Małackiego 7, I. p.

Zarząd „Rozwoju“.

Lecznica państwowa

DLA URZĘDNIKÓW I FUNKCYONARYUSZY
POCZT I TELEGRAFÓW W KRAKOWIE.

Porada lekarska na koszt państwa.

Kraków, 20. października.

Dnia 1. listopada rozpoczyna działalność swą lecznica państwowa dla urzędników i funkcyjaryuszów poczt i telegrafów. Instytucja ta mieścić się będzie w lokalach przy wojewódzkim Urzędzie Zdrowia. Funkcjaryusze tych dykasterji otrzymają na koszt państwa poradę lekarską i środki lecznicze dla siebie i najbliższej rodziny. W pewnych wypadkach będzie dla nich dostępna także bezpłatna pomoc specjalistów.

Uruchomienie lecznicy powitać interesowani urzędnicy z wielkiem uznaniem, gdyż w obecnych stosunkach leczenie dla urzędników państwowych na własny koszt jest wręcz niedostępne, a choroba w domu powoduje dla nich ruinę materialną.

JERZY BANDROWSKI.

LINTANG.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Byłoby wszystko ugrupować i sklasyfikować! — uśmiechał się złośliwie.

Szedł tak długi czas, samotny w olbrzymim i cichym ogrodzie, póki nie wyszedł nad ogromny staw, cały pokryty zieloną łuską szerokich liści lotosu. Staw ten obramowany był ze wszystkich stron pasem roślinności, której — prawdopodobnie rozmyślnie — pozostawiono charakter dżungli. Wszystkie rodzaje drzew były tu pomieszane, splątane, skudłaczone i obciążone kajdanami pnączów, lian i bluszczem. Szeroka, gęsta, potężna rama dżungli grała wszystkimi odcieniami zieleni, poczynawszy od smug subtelności liście gobelinowej, a skończywszy na pasach ciemnych, nieledwie metalowego, żółtobłękitnego połysku.

Widok był przepiękny i Ramian przez długą chwilę stał nad brzegiem stawu, rozkoszując się harmonijną gamą kolorów, pięknem odbiciem nad brzoiszą roślinnością w wodzie, widokiem gęstwy lotosów podobnych do kry zieleni, wreszcie ciśnie, może trochę duszną i parną, lecz kojącą.

Wtem wzrok jego uderzyła ruchoma plama na drugim brzegu stawu.

— Człowiek! — pomyślał. — Ktoby to mógł być?

W gruncie rzeczy nie mu na tem nie zależało, mimo to jednak po krótkim wahaniu skreślił prawo i zaczął staw obchodzić.

Ruchoma plama szła w jego stronę.

Było dość daleko i było dość czasu napatrzeć się cudownościom cichego stawu w przedpołudniowej godzinie, gdy wielkie, okrągłe liście lotosu, podobne do kragłych tac zielonych, a może szpizowych lecz patyną okrytych, drząc z lekka na powierzchni wody, rzuciły w powietrze całe pęki białych, lśniących refleksów. I było dość czasu nadziwić się skośnionej dżungli nadbrzeżnej, jak z wolna zasypiała i omdlewała, porażona skwarem przedpołudniowej godziny. Zarazem jednak coraz wyraźniejszym stawał się kształt człowieka, podążający naprzeciw Ramiana. Była to kobieta, dama, w lekkim, mieniącym się, zielonym płaszczu, prawdopodobnie jedwabnym, bo zdawało się, że można było zauważyć jego połysk, piękny i głęboki, wpadający w ton szafirowy, jak skrzydła świtezianek. A po jakimś czasie Ramian dostrzegł, iż głowa owej damy jest niby w ciemno-złotej glori i domyślił się, iż ma przed sobą słodką i piękną Ciss, przyjaciółkę pani Bell. Najwidoczniej zauważyła go i poznała, bo sterowała wprost na niego.

— Jaksze się panu wiedzie na naszej wyspie? — przywitała go, ściskając mu silnie dłoń.

— Jak na wyspie czarownicy!

— To znaczy?

— Ani rusz wyrwać się z koła najpiękniejszych zaklęć...

— Czyżby istotnie? A długo jeszcze zamierza pan bawić się w zaklętego rycerza?

— Nie wiem. Kupilem majątek...

— Gdzie?

— W krainie mych marzeń...

— Każdy musi być grunt...

— O, moja droga pani! Grunt — to marzenie!

— Dziwnym językiem pan przemawia!

— Ludzkim!

— My tego języka nie znamy.

— Czyżby istotnie, Ciss?

Dwa zielone gromy strzeliły w jego twarz z pod długich, ciemno-złotych rzęs.

— O, panie Shadow! — zadzwonił śpiślowo głęboki, niski głos.

— Nie jestem niczym ciemnym! — usmiechnął się łagodnie Ramian. — Jestem sobą. Powtarzam: Jestem i nazywam się Ramian, Polak — a więc nie cień. Niech pani pozwoli sobie powiedzieć, że nie ja noszę nazwisko „Cienia“, lecz właśnie mój poprzednik...

— Poprzednik! — prawie z przerażeniem wykrzyknęła Ciss.

— Poprzednik czy sobowtór, wszystko jedno — ten, który nazywał się Shadow, czyli „Cień“ i którego mogę posadzać o to — że był cieniem moim.

— Cóż za szalone rzeczy pan opowiada!

— Szalone! Rozumie się — szalone! Więcej niech mi pani choć jeden punkt z tej historii wytłumaczy... Niech mi pani pomoże do tego, aby szaleństwo ich zgasić... Niech mi pani powie, co cień mój miał do czynienia z panią?...

— O, nie, nie, nie! — wykrzyknęła Amerykanka. — To pana nie obchodzi!

— A więc — czy ja jestem Shadow czy Ramian?

Piękna Ciss zmieszała się i zawahała. Potem nieśmiało podeszła do Ramiana, blisko, jeszcze bliżej, wreszcie oparła mu na ramieniu dłoń, nieśmiało przytuliła się do niego i podniosła głowę spojrzawszy na twarz.

(C. d. n.)

Tumny wiec w Złoczowie.

Złoczów, 20. października.

Zbiórka złota i srebra na podkład waluty.

Przed kilku dniami odbył się w Złoczowie staraniem Powiatowego Komitetu Popierania Skarbu Narodowego i Organizacji Narodowej Kobiet Polskich masowy wiec w sali Sokoła. Prócz mieszczaństwa było też licznie reprezentowane włościanstwo. Po zagajeniu i wygłoszeniu kilku rzeczowych mów, uchwalono rezolucję, wzywającą wszystkich mieszkańców miasta i powiatu do składania złota i srebra na podkład waluty polskiej, dalej wzywa Narodowa Organizacja Kobiet wszystkie Polki do zaniechania wszelkich zbytecznych strojów i do popierania przemysłu rodzimego.

Nie ulega wątpliwości, iż na skutek wiecu i ponownej energicznej akcji tut. Komitetu, zbiórka na rzecz Skarbu Narodowego przyniesie obfite żniwo.

Notatki bibliograficzne.

Lwów, 21. października.

De Bury Ryszard: — O miłości do książek, to

jest „Philobiblon“. Traktat łaciński spolszczył Jan Kasprówicz. Lwów, Zakład Ossolińskich 1921. Str. VII+112.

Organizacja Bibliotek wojskowych w świetle rozkazów M. S. Wojsk. Wojskowy Instytut Wydawniczy. Wyd. Centr. Bibl. Wojsk. Nr. 1. Warszawa 1921 Str. 62.

Hupert Witold, podpułkownik: Historia wojenna poroźbiorowa z atlasem. Lwów — Warszawa. Nakł. księgarni B. Polonieckiego. Str. 243. Tabl. 23.

Sosnowski Paweł: Geografia Polski w dawnych granicach, ze 158 rycinami i mapami. Wydanie trzecie. Lwów—Warszawa. Księgarnia Polska, T. N. S. W. 1921. Str. 210.

Starzyński Stanisław: Konstytucja państwa polskiego. Archiwum Towarzystwa Naukowego. Dział II. Tom II. Zeszyt 1. Str. 79. Lwów. Nakład Tow. Nauk. 1921.

B. Jarmut: Uwagi o Polsce współczesnej. (Z zagadnień odbudowy państwa polskiego). Warszawa E. Wende i Ska. 1921. Str. 83.

Tekst noty górnośląskiej już nadszedł.

Warszawa, 21. października.

(E. T. E.) Dziś w nocy nadszedł do Warsza-

wy tekst noty w sprawie górnośląskiej, wręczony wczoraj w Paryżu posłowi Zamojskiemu.

Decyzja genewska będzie na razie zakomunikowana nieoficyalnie.

Berlin, 21. października.

(E. T. E.) Według wiadomości, nadeszłych z Paryża, decyzja w sprawie górnośląskiej podana ma być Polsce i Niemcom na razie nieurzędowo. Oficjalne wręczenie uchwały genewskiej nastąpi dopiero po zapewnieniu sprzymierzonych przez oba interesowane rządy, że są gotowe przyjąć

nowy system gospodarczy. Równocześnie komisja międzysojusznicza zawiadomi Polskę i Niemcy, że oba państwa mogą wziąć w posiadanie przyznane im obszary. Na wypadek jednak odmowy zawarcia układu gospodarczego przekazanie obszarów przyznanych Polsce i Niemcom zostałoby odroczone.

O BEZZWŁOCZNE USTALENIE GRANIC.

Berlin, 21. października.

(E. T. E.) Donoszą tu z Genewy, że komisja powołana do ustalenia granicy górnośląskiej wezwana została do bezzwłocznego przystąpienia do pracy.

DELEGACI POLSCY DLA ROKOWAŃ Z NIEMCAMI.

Warszawa, 21. października.

(E. T. E.) Z ramienia rządu polskiego udać się ma do Opola dla omówienia z delegacją niemiecką warunków przejęcia terytoriów na G. Śląsku komisja, w skład której wejdą: pp. Diamand, Seyda, wicemin. Eberhardt, inż. Kiedroń, inż. Krasnodębski i ppuk. Kutrzeba.

WEZWANIE WŁOSK. RADY MIN.

Rzym, 21. października.

(E. T. E.) Włoska Rada ministrów wezwała posła włoskiego w Paryżu, by działał w kierunku jak najszybszego załatwienia sprawy górnośląskiej, na podstawie orzeczenia genewskiego.

ZAKAZ OPUSZCZENIA SIEDZIB PRZEZ KOMISYĘ PLEBISCYTOWĄ.

Bytom, 21. października.

(E. T. E.) Komisja międzysojusznicza wydała rozkaz, w myśl którego członkowie komisji plebiscytowej pod żadnym pozorem nie mogą opuszczać swych siedzib.

ZNIESIENIE MINISTERSTWA KULTURY I SZTUKI.

Warszawa, 21. października.

(E. E.) Na wczorajszym posiedzeniu komisja konstytucyjna uchwaliła przyjąć projekt rządowy zniesienia ministerstwa kultury i sztuki.

O UNORMOWANIE STOSUNKÓW PRAWNYCH W ZAWODZIE DZIENNIKARSKIM.

Warszawa, 21. października.

(E. T. E.) Sejmowa podkomisja, prawnicza pod przewodnictwem Grzędzińskiego rozpoczęła prace nad projektem ustawy o unormowaniu stosunków prawnych w zawodzie dziennikarskim.

KRONIKA.

Repertuar Teatrów Miejskich. Teatr Wielki:

W piątek, 21. października o godz. 7.30 „Tragedia“, opera w 4 aktach Verdiego. Gościnnie występ A. Wesołowskiego artysty oper Petersburskiej i Moskiewskiej.

W sobotę, 22. października o godz. 3.00 popoł. przedstawienie dla młodzieży „Fircyk w zalotach“ komedia w 3 aktach Zabłockiego.

Teatr Mały.

W piątek, 21. października o godz. 7.30 „Rozwód prof. Pytla“ groteska w 3 aktach B. Wina-wera.

W sobotę, 22. października o godz. 7.30 „Rozwód prof. Pytla“, groteska w 3 aktach B. Wina-wera.

Teatr Nowości.

W piątek, 21. października o godz. 7.30 „Hrabianka fox-trotta“, operetka w 3 aktach R. Stolz.

Repertuar „Bagatel“ lwowskiej:

Wielki dział koncertowy z udziałem p. Ursteina (Pikusia), Ireny Zbierzełowskiej, M. Rentgena, M. Windheima, Elli Szpaterówny i inni. 2) Sketch w 1 akcie p. t.: „Jak kryształ“. 3) Sketch kryminalny p. t.: „Śledztwo“. Początek o godz. 8 wiecz.

Repertuar Teatru lit-art. „UL“, ul. Ossolińskich 10.

Część koncertowa z udziałem pp. Bronowskiego, Mirskiego, Noskowskiej, Wiklińskiego i innych. Ponadto „Miama“, pastel sceniczny Hemara, wykona H. Ordonówna, „Wizja“ pióra W.

NADESLANE.

Mieszkanie w Toruniu

z pełnym komfortem, 6 pokoi, każdy z osobnym wejściem, kuchnia, łazienki, elektryka, gaz, w najbliższej dzielnicy zamienie za mieszkanie w Lwowie, — Zgłoszenia pod „Dobra zamiana“, do Biura dzienników i ogłoszeń SCHERERA, Pasaż Hausmana. 3226

Dentysta-lekarz

Dr. KAROL ATLAS

ord. od 10—12 i 3—5. Kochanowskiego 11. 2780

Dentysta Dr. Alfred FRIED

ord. od godz. 9—1 i 3—6, Mikołaja 20, I. p. 2879

ZOŁĘDZIE kupuje natychmiast wagonowo

Fabryka dla przemysłu garzeln. „PRUNUS“

Kraków, ul. Starowiślna 26. 3274

ANNA KOTOWICZ

ucz. Orgeni daje lekcje śpiewu, próby głosów od godz. 1 do 4. Akademicka 23, I. p. 3377

Dr. FELIKS HAHN

powrócił i ordynuje codziennie od 3—5 po pol. przy ul. Gródeckiej 1. 46. 3420

Raorta, odtworzy S. Michałowski, oraz jednoaktowa operetka „Manewry wiosenne“.

—o—

Lwów, 21. października.

Generał broni Józef Haller — generalnym inspektorem armii. „Zbrojna Polska“ ogłasza, iż generał Haller dekretem Naczelnego Wodza mianowany został generalnym inspektorem armii i stanowisko obejmie w dniach najbliższych.

Wiadomości wojskowe. Jak się dowiadujemy, Dtwo VI. Dyonu Żandermeryi we Lwowie, objął pulk. Harasimowicz, pierwszy twórca polskiej żandarmeryi legionowej. Nominację pulk. Harasimowicza, człowieka niezwykle czynnego, dzielnego, który położył olbrzymie zasługi na polu bezpieczeństwa publicznego, przyjmie zapewne ludność Lwowa z wielkimi zadowoleniem. Równocześnie dowiadujemy się, że mjr. Hutter z VI. Dyonu Żand, przeszedł na własną prośbę w stan rezerwy. Mjr. Hutter, jeden z pierwszych obrońców Lwowa i organizator żandarmeryi we Lwowie, który zapewnił Lwowu bezpieczeństwo, zyskał sobie w naszym mieście powszechne uznanie. Na specjalne uznanie zasługuje jego działalność w czasie inwazyi ukraińskiej i bolszewickiej, kiedy to w najcięższych dla państwa chwilach, pracował dla dobra powszechnego z całym poświęceniem się.

Wiadomości osobiste. W mieście naszym bawi Stanisław Przybyszewski.

Nowe wycieczki dziennikarskie. Miasto nasze gościć będzie w najbliższych dniach nowe wycieczki dziennikarskie. Odwiedzanie, Jugosłowianie i Bułgarzy zapowiedzieli swój przyjazd.

Bilety tramwajowe podrożały. Od dnia dzisiejszego zarządcom została podwyżka cen za bilety tramwajowe, na skutek wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej, z którego sprawozdanie zamieściliśmy w dzisiejszej „Gazecie Porannej“.

Zjazd członków Bratniej Pomocy Słuch. Politechniki lwów. 4 i 5 listop. br. odbędzie się zjazd b. członków Brat. Pom. słuch. Politech. lwowskiej jako w 40-letnią rocznicę istnienia tegoż Towarzystwa. Wydział Towarzystwa zaprasza wszystkich b. członków do wzięcia udziału w zjeździe, oraz o zawiadomienie o udziale w celu ewentualnego przygotowania mieszkania, Sekretaryatu Towarzystwa Brat. Pomocy, Lwów, Politechnika.

Podwieczorek na dochód polsk. Tow. emerytów, wdów i sierót po urzędnikach państwowych, urządza grono pań i panów pod przewodnictwem WP. prezydentowej Neumanowej w niedzielę 23 bm. po południu w hotelu Georgea. Ze względu na piękny cel sala hotelu Georgea powinna się zapełnić publicznością po brzegi.

Godne naśladowania. By udowodnić swój patriotyzm i głębokie poczucie swych obowiązków obywatelskich, firma „Pilot“ ul. Batorego 3, ogłosiła zniżkę wszystkich towarów od dnia 20 b. m. Czyn ten godzien naśladowania przez wszystkich, powinien znaleźć odzwierciedlenie u całego kupiectwa polskiego. 3421

Lekarze polecają zamiast drogiej zagranicznej wód mineralnych, znacznie tańsze tabletki „VITA“, zastępujące drogą obcą wodę. (429) 3131

KOMUNIKATY.

Sąd powiatowy w Husiatynie zostaje z dn. 1. listopada 1921 czasowo zwinięty a agendy jego w całości przekazane Sądowi w Kopyczyńcach. 3434

NA SZEROKIM SWIECIE.

„Król“ filmowy przed sądem.

Za kulisami prywatnego życia „królów“ kinematografu. — Szaleństwa bohaterów filmowych. — Lukullusowa uczta. — Tragiczna śmierć.

Nowy Jork, w październiku.

Niebywałą sensację w Ameryce wywołał proces sądowy przeciwko głośnemu „królowi“ kinematografu, Fatty Arbuckle. Artysta ten cieszył się niezwykle powodzeniem. Jego sceny humorystyczne na płótnie ekranu wywoływały istną burzę śmiechu. Uchodził za ulubieńca publiczności i był nim w istocie, gdyż publiczność amerykańska, po całodzienniej wyczerpującej pracy, ma większe skłonności do scen lekkich, rozweselających. Fatty Arbuckle zamieszkiwał w Los Angeles w Kalifornii, centrum produkcji filmów na całą Amerykę, w dzielnicy, zamieszkałej wyłącznie przez artystów kinematograficznych.

Szeroka publiczność interesuje się zazwyczaj tylko obrazami;

prywatny tryb życia artysty jest dla niej obojętny. Nie było jednak powodów, ażeby opinia publiczna była o tem życia złego mniemania. Ażiści proces przeciwko Fatty odkrył rąbek za słony zakulisowego życia wielkich „królów“ ekranu. Szczegóły tego procesu ilustrują dosadnie tajemnice prywatnego życia artystów. Wyszły na jaw rzeczy niezwykle kompromitujące.

Fatty Arbuckle, zwany popularnie „tuściochem“

ze względu na swą tuszę, zrobił karierę iście amerykańską. Oddany przez biedną matkę do fryzjera na naukę, stał się artystą, pobierającym olbrzymie gaże tygodniowe. Matka jego mimo to żyje dotychczas w ostatniej nędzy. Dziś jednak stanął przed kratami sądowymi, oskarżony o zamordowanie Virginii Rappe, również artystki filmowej. Rzeczą oczywistą że proces sądowy został przez niego wygrany, rozporządza on bowiem olbrzymimi środkami finansowymi i stosunkami, co w Ameryce ma znaczenie decydujące. Ta tragedia odbyła się w okolicznościach niezwykle. Oto Arbuckle wydał u siebie w hotelowych pokojach kosztowną ucztę, na którą zaprosił kolegów, między innymi i Virginie Rappe, uroczą młodą artystkę.

Okoliczności naprawdę tajemnicze wrzeczają się następująco: mężczyźni na czele z Arbuckiem ubrani byli w szlafroki i pantofle. Stoły hotelowe pokryte były baterią butelek z winem i likierami, chociaż obowiązkiem ściśle prohibicyjnym. Wśród napojów i kosztów jego jadła rozpoczęła się wyuzdana zabawa od tańca. Osobno najpierw panie, osobno mężczyźni.

Arbuckle w swoim stroju był również mocno podchmielony. Wśród ogólnej utraty przytomności, przestano na siebie zwracać uwagę. Arbuckle jednak miał jakieś ukryte plany. Mimo iż jest żonaty, jego plany oddawna kierowały się w stronę panny Rappe. Uczta odbywała się w pokoju Nr. 1220. Arbuckle jednak dwukrotnie wychodził do pokoju Nr. 1219, gdzie później odnaleziono pannę Rappe w stanie krytycznym, koleżanki znalazły ją tam bez przytomności i zawezwały całe towarzystwo. Dozom zebranych przedstawił się straszliwy widok: Virginia Rappe wita się wśród jęków na łóżku, trzymając się z bólu za brzuch.

Leżała zupełnie naga, zaś części jej garderoby były w nieładzie porzucane po pokoju.

Lej dessous bulwaru w...

niesiono ją do szpitala, gdzie w kilka dni zakończyła życie, całe zaś towarzystwo udało się na kolację, oczywiście nie w szlafrokach. Arbuckle osadzony w więzieniu za popełnienie gwałtu i mordu, po dwóch miesiącach pobytu za kratą, został uwolniony. Obrazy jego, zakażane po wyjściu na jaw tej zbrodni, ukazały się znowu na ekranach, a wpływowy artysta ukazał się na ekranie bardziej popularny, niż dotąd.

Ekonomista.

Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁ.

Lwów, 20. października.

Tendencja spokojna, obrót słaby, ceny utrzymują się w ramach wczorajszych.

Dolary amerykańskie 4400—4450, jedynki i dwójki 4350—4380, dolary kanadyjskie 3500—3550, 1-ki i dwójki 3480—3490, marki niemieckie 29'50—31'00, setki 29'00—29'50 drobne 28'50—29'00, leje 32'00—32'50, drobne 31'00—31'50, czeskie korony 48'00—50'00, drobne 47'00 do 47'50, austriackie tysiączki 2500—2550, setki 230'00—240'00, 50-koronówki 120'00—125'00, 20-koronówki 23'00—24'00, 10-koron. 22'00—22'50, 1-ki i 2-ki 1'20—1'25 f., ruble 5-setki 2'00 2'40, setki 3'00—7'20, 25-rublówki 2'00—2'40, 10-rubl. 1'60—1'70, reszta drobnych od 0'90—1'40, dumskie tysiączki 50'00—55'00, dumskie 250 rb. 30'00—35'00, karbowance 3'00—3'20, hrywny 8'50—9'00 franki franc. 325—340, funty szterl. 15500—16000, franki szwajcarskie 720—750.

Złoto, 20-kor. 17100—17200, 20-frankówki 16500—16600, 20-markówki 17800—18000, funty szterlingi 17200—17300, 10-rublówki 20300—20400, dolary 4350—4360.

Srebro: Korony austr. 250—260, floreny 580—600, ruble 950—1000 kopiejki 3'80—4'00, dolary amerykańskie 3200—3250, półówki i ćwiartki 2950—3000, dolary kanad. 2500—2520, drobne 2300—2350, leje 225—230.

O daninie państwowej.

II

Lwów, 21. października.

Wojna światowa przemieniła cały świat w wielkie rumowisko — dzięki współdziałaniu nadzwyczajnych maszyn niszczytelnych, zniszczyła ona bowiem wartości majątkowe, które były owocem pracy całych stuleci. Brak tych wartości majątkowych, oto przyczyna obecnej naszej nędzy. Chcąc tę nędzę usunąć, trzeba przede wszystkim dużo pracować — produkować, a obowiązkiem władzy państwowej jest wszelką produkcję za każdą cenę popierać.

Głównymi ogniskami wszelkiej produkcji są u nas, jak wszędzie i na zachodzie, zrzeszenia gospodarcze, zobowiązane do publicznego składania rachunków. Z tego powodu musi też wszędzie władza podatkowa bardzo ostrożnie obchodzić się szczególnie z tego rodzaju ogniskami gospodarczymi. Choćby kilkumilionowy jednorazowy wpływ do kasy skarbowej nie wyrówna szkody, którą państwo poniesie z powodu zniszczenia choćby jednego przedsiębiorstwa.

Nie można jednak niestety twierdzić, iż powyższy projekt zbyt ogólnie się obchodził z osobami prawnymi zobowiązanymi do publicznego składania rachunków.

Powyższej daninie państwowej podlegają wszystkie osoby prawne, zobowiązane do publicznego składania sprawozdań i podlegające w dzielnicy austr. szczególniemu podatkowi zarobkowemu wedle działu II austr. ust. o pod. osob. Wyjątek stanowią zatem spółki z ogr. por., których kapitał zakładowy obliczony wedle zasad austr. nie wynosi więcej, aniżeli 700.000 mk. Te spółki będą podlegały tej samej daninie, której podlegają wszelkie przedsiębiorstwa, nie zobowiązane do publicznego składania rachunków.

Z pośród osób prawnych uwolnione są od wszelkich danin państwowych w znaczeniu powyższej ustawy: państwowe związki samorządne, instytucje humanitarne i kulturalno-oświatowe. Te osoby prawne nie będą zatem opłacać ani daniny od nieruchomości miejskich i wiejskich, ani od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, ani daniny lokatorów, ani wreszcie daniny od samochodów. Jest przytem charakterystycznym, iż prawnie uznane instytucje religijne są zwolnione tylko od daniny lokatorów.

Od specjalnej daniny osób prawnych są uwolnione: kasy oszczędności i instytucje kredytu długoterminowego emitujące listy zastawne, a nie posiadające kapitału zakładowego.

Danina osób prawnych będzie wynosiła 15 proc. od kapitału zakładowego, zapasowego i rezerwowego w dniu ogłoszenia ustawy. O ileby jednak dana osoba prawna posiadała nieruchomości, maszyny, narzędzia produkcji lub patenty nabyte przed rokiem 1920, należy wartość książkową powyższych przedmiotów przewalutować celem ustalenia podstaw obliczenia daniny w sposób następujący:

a) cenę przedmiotów nabytych przed 1/1 1916 należy pomnożyć przez 20;

b) cenę przedmiotów nabytych później, lecz przed 1/1 1919 należy pomnożyć przez 10;

c) cenę przedmiotów nabytych w roku 1919 należy pomnożyć przez 5.

Wyjątek stanowią te osoby prawne, które za zezwoleniem ministerstwa skarbu już swój kapitał zakładowy przedtem przewalutowały. U osób prawnych powstałych przed dniem 1/1 1918 nie może poza tem wartość majątku być niższą, aniżeli 25-krotny przeciętny roczny zysk z lat 1918, 1919 i 1920 obliczony wedle zasad austr. ust. o szczególnym podatku zarobkowym wedle działu II.

Danina państwowa w ten sposób obliczona jest bardzo znaczna i wprost niemożliwa do zapłaty przez przedsiębiorstwa przemysłowe bez zastanowienia dalszej produkcji. Postanowienia te są tem cięższe, iż nie podają sposobu zapłaty tej daniny w inny sposób, jak gotówką. Ponadto należy sobie jeszcze uprzytomnić, iż te osoby prawne będą musiały ponadto płacić daninę od nieruchomości miejskich i wiejskich, oraz daninę lokatorów.

Zaznaczam, iż o wiele łagodniej traktowała osoby prawne ustawa o przymusowej pożyczce.

Wedle par. 5 rozp. min. sk. z 27/VII 1921 o rozkładzie przymusowej pożyczki państwowej Dz. Ust. Nr. 74 poz. 505 z roku 1921 należy przy obliczeniu podstaw wymiaru pożyczki przymusowej wartość książkową nieruchomości, maszyn i narzędzi oraz patentów przewalutować przez pomnożenie jej przez następujące współczynniki:

a) o ile nabycie nastąpiło przed 1/1 1916 — przez 5;

b) o ile nabycie nastąpiło przed 1/1 1919 — przez 3;

c) o ile nabycie nastąpiło w roku 1919 — przez 2.

Ponadto miały płacić osoby prawne tylko jedną pożyczkę przymusową, a nie jak powyższa ustawa przewiduje, kilka różnorodnych danin.

Przy osobach prawnych, których zarząd znajduje się poza granicami państwa, należy wziąć za podstawę obliczenia daniny majątek przeznaczony do operacji w granicach naszego państwa. Majątek ten należy w ten sam sposób obliczyć, jak majątek wszelkich innych osób.

Daninę osób prawnych winny zarządy tych osób same obliczyć i w przeciągu 4 tygodni po wejściu w życie niniejszej ustawy daninę tę zapłacić i dowód zapłaty wraz z szczegółowym obliczeniem tej daniny przesłać Izbie skarbowej pod rygorem egzekucji i policzenia 10 proc. odsetek zwłoki miesięcznie. Izba skarbową zbada obliczenie daniny na podstawie przesłanego zestawienia, wysokość daniny, ewentualnie sprostuje i poleci danej osobie prawnej zapłacić ewentualną nadwyżkę do dni trzech wraz z 10 proc. odsetkami miesięcznie, licząc od dnia pierwotnej zapadłości tej daniny. Przeciwnie orzeczeniu Izby skarbowej przysługuje prawo wniesienia odwołania do ministerstwa skarbu w przeciągu dni trzech. Odwołanie to nie wstrzymuje jednak terminu zapłaty dodatkowej daniny.

Już sam termin 3-dniowy do zapłaty dodatkowej daniny jest stanowczo za mały. Rozchodząc się przeciwko będzie o większe kwoty, a takiej tak szybko nie zawsze można uzyskać. Również termin 3-dniowy dla rekursu jest za mały. Wszak rozchodząc się tu będzie o sprawy rachunkowe, a dla wyjaśnienia takich spraw trzeba chyba stosunkowo najwięcej czasu.

Ponadto jest rzeczą wprost niesłuszną domagać się 10 proc. odsetek zwłoki miesięcznie za to, iż zarząd danej osoby prawnej inaczej obliczył daninę, aniżeli Izba skarbową. Odcie tu „ratio legis“? Jestem przekonany, że na początku nie tylko każda Izba skarbową, lecz nawet każdy referent w obrębie jednej i tej samej Izby skarbowej odmienne obliczy daninę majątkową i dojdzie do odmiennych cyfr.

Wszak uczy nas to doświadczenie przy wymiarze szczególnego podatku zarobkowego dla przedsiębiorstw zobowiązanych do publicznego składania rachunków. Odsetki zwłoki od ewentualnych dodatkowych wymiarów powyższej daniny powinny stanowczo odpaść.

P. Minister oświadczył, iż chce popierać produkcję. Jeśli myśli o tem seryo, powinien przed uchwaleniem daniny od osób prawnych zastanowić się nad tem, jak te osoby prawne mają tę daninę zapłacić, bez uszczerbku dla produkcji. Powyższy projekt tej kwestyi nie rozwiązuje.

Dr. Ludwik Mund.

Wiadomości „Wperedu“ w świetle prawdy.

Lwów, 21. października.

Jeden z naszych czytelników bawiący chwilowo w powiecie rawskim wyczytawszy w „Wperedzie“ z 12. bm. l. 183 (467) wiadomość, która w dosłownym tłumaczeniu brzmi: „We wsi Teniatyskach pewien wieśniak, który poszedł do konskrypcji z żalu powiesił się“ udał się do pobliskiej wsi Teniatysk, celem dowiedzenia się o bliższych szczegółach tej ogólnikowo podanej „ruskiej krzywdy“.

W Teniatyskach dowiedział się od mieszkańców tej gminy, że rzeczywiście w nocy z

5. na 6. bm. odebrał sobie życie przez powieszenie się tamtejszy gospodarz Dymitr Pałanycia, liczący 34 lat, syn Jacka. Śmierć jego przez powieszenie stwierdził oglądacz zwłok Jan Filipowicz. Kilkadziesiąt osób różnego wieku i płci, z którymi rozmawiał nasz informator podało jako powód samobójstwa niezgodne po życie małżeńskie.

Czytelnik nasz kończąc dodaje:: Tak wyglądają wiadomości „Wperedu“!

„Solidny kupiec warszawski“ oszustem londyńskim.

Sprzedawca brylantów. — Jubiler znajduje węgiel zamiast brylantów. — Darémne poszukiwania. — Londyński kupiec znajduje oszusta w Warszawie. — Pomyślny wynik poszukiwań. — Kupiec warszawski — oszustem.

Warszawa, w październiku.

Ubiegłego roku w listopadzie, zgłosił się u londyńskiego jubilera Fiszberga jakiś młody człowiek z niewielką kasetką brylantów i drogich kamieni, proponując jubilerowi nabycie tychże za 1.000 funtów szterlingów.

Jubiler obejrzawszy towar, pozostawił kasetkę z brylantami na stole, sam zaś udał się do kasy po pieniądze. Ponieważ sprzedawca prosił o wypłacenie mu kwoty w pojedynczych funtach liczenie zajęło więc wiele czasu. Gdy przybyły otrzymał należną kwotę wybiegł szybko ze sklepu, pozostawiając kasetkę w sklepie.

Fiszberg po wyjściu sprzedawcy chciał obejrzeć klejnoty, okazało się jednak iż kasetka zamknięta była na klucz. Otwieranie zajęło dość dużo czasu, gdy wreszcie dostał się do wnętrza, ujrzał przerażony pełną kasetkę węgla.

Poszukiwania ówczesne nie dały żadnego rezultatu, aż obecnie czysty przypadek pomógł do wyszukania oszusta.

Przed kilkoma dniami mianowicie przybył Fiszberg do Warszawy, a jadąc tramwajem, ujrzał egomością, w którym rozpoznał owego oszusta z przed roku. Począł go śledzić, biegł za nim różnymi ulicami, wkońcu jednak zgubił go z oczu.

Natychmiast zawiadomił policję warszawską, która poleciła jednemu z urzędników wysłedzenie złodzieja. Poszukiwania trwały krótko i dały pomyślny rezultat.

Oszustem, jak się okazało, jest niejaki Henryk Drabkin, właściciel składu manufaktury, cieszący się szacunkiem i poważaniem wśród publiczności warszawskiej. Przebywał on w Anglii przez lat 15, dokąd uciekł przed poborem do wojska.

Ubiegłego roku po dokonaniu zbrodni powrócił do Warszawy, gdzie się ożenił i założył skład z manufakturą.

Podczas rewizji znaleziono u Drabkina dwa pierścienie, które Fiszberg poznał, jako jedne z tych, które zamieniły się w węgiel.

Drabkin osadzony został w więzieniu. Po przeprowadzeniu korespondencji z Londynem odstawiony zostanie Drabkin do Londynu, na miejsce przestępstwa.

rabinów specjalnie obciążonych w celu ukrycia pod odzieniem, oraz kilka rewolwerów. Jeden bandyta posiadał 531 dolarów w banknotach i złotych, inni znowu 2,860 dolarów w banknotach i złotych.

Jako łup z niedawno dokonanego napadu, posiadali bandyci jeszcze 140.000 mk. gotówką, biżuterię oraz różne inne rzeczy.

Bandyci przyznali się do dziesięciu zbrojnych napadów.

Oblawa na bandytów w Żyrardowie.

Grasująca szajka. — Wyprawa na bandytów. — Okrażenie pewnej wsi. — Sześciu bandytów ujętych. — Aresztowanie.

Żyrardów, 20. października.

(+) Od pewnego czasu grasowała szajka bandytów w okolicy Żyrardowa nękać i napadając mieszkańców tamtejszych stron. Do wiadomości policji doszło, iż złodzieje kryją się po lasach, a bardzo często biorą udział w rozmaitych wiejskich zabawach tanecznych. Pewnego pięknego poranka zarządzona została zatem oblawa na opryszków.

We wsi Chroboty, odległej o 3 km. od Żyrardowa odbywała się dnia tego zabawa taneczna. Zabawiali się tutaj i bandyci, którzy mieli porozstawiane po całej wsi placówki. Żeby uniemożliwić rabusiom ucieczkę w pobliskie lasy, policja całą wioską okrążyła.

W ręce policji wpadło sześciu bandytów. Podczas rewizji znaleziono przy jednym z bandytów 16 tysięcy marek w gotówce, na banknotach były ślady zakrzepłej krwi.

Opryszków przyprowadzono do Żyrardowa i osadzono w aresztach.

Spekulacje giełdowe angielskiego dyplomaty.

Gra na baissę. — Olbrzymie długi. — Fałszywe pogłoski o stratach banków. — Prawdopodobnie pośrednicy posługiwali się nazwiskiem Cunninghama.

Wiedeń, 20. października.

Członek angielskiej misji w Wiedniu pułkownik Cunningham, grając na baissę na giełdzie wiedeńskiej, porobił podobno olbrzymie długi w obcej walucie. Kola finansowe oceniają je na setki milionów.

Pułk. Cunningham odgrywał wybitną rolę w politycznym i towarzyskim życiu i w krytycznych chwilach oddał wielkie usługi republice i miastu Wiedniowi.

Na wiadomość o tych pogłoskach pułk. Cunningham stanowczo zaprzecza, by jakkolwiek z wiedeńskich banków poniósł szkodę wskutek jego spekulacji giełdowych. Wymienione w dziennikach banki zaprzeczyły również. Nie wiadomo dotąd, komu zależało na szerzeniu tych pogłoszek. Przypuszczają, że pośrednicy, którzy nadużyli zaufania różnych banków, posługiwali się nazwiskiem Cunninghama.

Ujęcie 24-ch bandytów.

Jeden z nich mordercą 50 oficerów.

Wiadomość o ukazaniu się bandytów. — Oblężenie wsi. — Gdy zagrożono, iż wieś zostanie podpalona — bandyci poddali się. — Łup odebrany bandytom. —

Bandyci dokonali 10 zbrojnych napadów.

Lida, w październiku.

Powiaty słonimski, nowogrodzki i lidzki od dłuższego już czasu nawiedzane były przez zorganizowaną szajkę bandytów, która napadała jadących na drodze, ludzi w mieszkaniach, oraz polowała za powracającymi z Ameryki.

Przed kilku dniami komendant policji ze Słonimia otrzymał poufną informację, iż we wsi Tołkun w pow. słonimskim przebywa szajka bandytów, która wywołuje ustawicznie postrach w tamtych okolicach. Urząd śledczy w Nowogrodzku wysłał swych agentów celem odszukania bandytów.

Bandyci przebywali w Tołkunach. Ujrawszy zbliżających się agentów poczęli się ostrzeliwać, gdy jednak jeden z wywiadowców zagroził, iż w razie dalszego oporu podpalą wieś, bandyci poddali się.

Czternastu bandytów ujęto w Tołkunach, a w sąsiedniej wsi dziesięciu.

Przewodzący bandy, Bohusz i Czerwony przebywali do niedawna w Rosji sowieckiej, gdzie służyli przy marynarce. Jeden z nich przechwalał się, iż w czasie rozruchów sam zastrzelił około 50 oficerów.

W czasie przeprowadzonej rewizji znaleziono w Tołkunach zakopanych w ziemi 8 ka-

OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

LEKCJE gry na fortepianie i cytrze

Prof. M. Lipiński

plac Halicki 7, II. piętro. — Zgłoszenia od godziny 10 do 12 i od 3 do 7. 3297

Osoby, władające językiem niemieckim i angielskim do 5-letniego chłopczyka za dobrem wynagrodzeniem poszukuje Dr. Kohn, Hotel George'a, pokój nr. 29, między 3-4 po pol. 3316

POSIADY I PRACA

„Schweizerdegen“ poszukuje drukarnia na prowincji Oferty z podpisem świadectw uprasza się pod adresem księgarza A. Wenigera w Sokalu. 343

Magistra farmacyi poszukuje od 1. grudnia b. r. Apteka Państw. Szpitala powszechn. we Lwowie. Pismne zgłoszenia, dokumenta przyjmuję i informacy. udziela kierownik: Apteki szpitalnej między godz. 1—2 w południe. 3230

BEDNARZY

poszukuje Lwowskie Towarz. akcyjne browarów, Kleparowska 18. 2738

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Poszukuję pokoju dobrze umebelowanego z zupełnie osobnym wejściem. Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Wieczornej“ pod „Dobre warunki“. 3354

Technik poszukuje przyzwoitego pokoju. Łaskawe zgłoszenia dla „Z. G.“ w Adm. 3388

FILATELISTYKA

Znaczkę pocztową używaną polskie i zagraniczne zakupuje w każdej ilości po najwyższych cenach. Śliwiński, Lwów, Cboraczyni 24, między 4 a 6. 3104

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kamienie młyńskie, Walce, Kaspary, Pytle, Elewatory dostarcza bezzwłocznie „PILOT“ Lwów, Batorego 4. 511

Tokarnie, strugarki, heblarki, gryzarki, wiertarki, motory, lokomobile, pompy Worthingtona, poleca „Pilot“, Lwów, Batorego 4. 2321

Pasy, motory, lokomobile, gąry, maszyny do obróbki metali i drzewa, pompy — poleca „Pilot“, Batorego 4. 2322

Kamienie młyńskie, walce, kaspary, gazę, turbiny, transmisje, lokomobile, motory, pompy — poleca „Pilot“, Batorego 4. 2323

Kamienie żarnowe, młyńskie, do budowy dróg i mostów itd. z kamieniolomów polskich na specjalne zamówienie w każdej ilości i wielkości, dostarcza jak najszybciej „Universum“, Lwów, Zygmuntowska 1. 15. 3410

Do sprzedania zimowy płaszcz, żarczkawek, czapka dla 15-letniej panienki, Wincentego Pola 1. 10, drzwi nr. 3. 3426

Sprzedam boa-tchórz, trzewiki nr. 37, ul. Pańska 27. I. piętro. 3423

„SKA“ Lwów — ulica Żułłaskiego 7.

Poleca samochody osobowe, ciężarowe, motocykle, pneumatyki, masywy, przybory. Dostarcza lokomobile i motorów techniczn.

SPECJALNOŚĆ: łożyska kółkowe. 3081

PROGI DĘBOWE

kolejowe w większych ilościach poszukiwane. Zgłoszenia: Inż. G. Ehrlich, — Praga, I. Dlouha 17 I. p. 3126

Dr. Jan Danysz: Teoria chorób zakaźnych i niezakaźnych. Mk. 480

A. Einstein: O szczególnej i ogólnej teorii względności, przekład Prof. M. Hubera. Mk. 360

Do nabycia w Książnicy Polskiej T. N. S. W. we Lwowie, ul. Małeckiego 5., lub w Warszawie, Nowy Świat 59. 3139

KOZMAITZ

Kto wie, gdzie się znajduje Stefan Teletyński, wachm. zend. pol. — ostatnio był 5 bryg. p.p. 25, — raczy łask. zawiadomić. Józef Wawrzków, Lwów, Pijarów 23, I. piętro. 3419

Około 6000 kg. **STALI** Böhlerowskiej sprzeda ze składu

Dom Handlowy i Przemysł. inż. Jan A. Schumann

Spółka z ogr. odpow. 3383

Lwów, ulica Pańska 1. 23.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“.

Drukarnia „Prasa“ ul. Sokół 4

SKŁONE, SIANO prasow.

sprzedaje wagonowo, także drut.

Dom Handl.-Przem. 3435

JÓZEF SZPIGEL

Warszawa, ul. Wilcza 1. 13,

Telefon 109—87.

Kompletne urządzenie

GORZELNI

do popędu 22 hl. na godzinę, okazjnie do nabycia 3381

DOM HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Inż. Jan A. SCHUMANN

Lwów, ul. Pańska 23.

LOKOMOBILE

stałą parową Garreth Smith 36 K. M.

8 atm. **LOKOMOBILE** parową prze-

wozną Hofner Schrantz 18 K. M. 7 atm.

i 12 K. M. 7 atm., sprzeda

Inż. Jan A. Schumann

Ska z ogr. odp. 3386

Lwów, ulica Pańska 1. 23.

CHODNIKI

kapy, kołdry, koce, firanki, meble tapicerowane, materye, ceraty, linoleum — poleca Skład tapet S. WEISS, Lwów, ul. Sobieskiego 2. 2913

Reklama
jest dźwignią
Handlu i Przemysłu

KASY 3262

ogniotrwałe różnych wielkości posiada na składzie firma Bracia Tokarze, Kraków XXII, ul. Wielka 7. Telefon 475. Przyjmuje zamówienia na budowę specjalnych szaf książkowych jako też skarbów najprecyzyjniejszych. uskutecznia naprawy fachowe w jak najkrótszym czasie. 3262

Ogłoszenia do pism całego świata załatwia najlepiej B. uro reklamy „PROMIEN“, Kraków, Rynek gł. 30. Właściciel Władysław Komperda. Biuro prowadzone przez grono współpracowników najpoważniejszych pism w Polsce. Korzystne warunki — bezpłatne redagowanie ogłoszeń i projektowanie wszelkich klisz we własnej pracowni artystycznej. 3252

Dr. Regina Reichensrein-Hadiowa

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet od 8—9 i od 2—4 pop. Lwów, pl. Hański 7. 3197

Kupię lokomobile

dla pędzenia maza o trzech kamieniach. BOLNAN

Tarłów, Krakowska 34

339



Pierwszorzędne metalowe **ŻARÓWKI ELEKTRYCZNE** (oszczędnościowe) we wszystkich typach. — Zastępstwo i stałe zaopatrzone skład Henryk Dorthheimer, Biuro techniczne i elektrotechniczne, Kraków, św. Tomasza 8. 3320b

NAJNOWSZE DZIEŁO
JERZEGO BANDROWSKIEGO
(TERSYTESA)

p. t.

„Wygrana partya“
poświęcone „Targom Wschodnim“
opuściło już prasę
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

2235

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.

Zastępca redaktora nac. JERZY KONARSKI

Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI